

13. IX. 1962

Grupa polskich chrześcijan — protestantów i rzymskokatolików — w składzie: Halina Bortnowska z redakcji „Znaku” z Krakowa, ks. doc. dr Henryk Bogacki z Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, ks. Mieczysław Kwiecień z Komisji Wychowania Chrześcijańskiego PRE i ks. Waldemar Preiss z Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej—biorąca udział w konsultacji bazylejskiej, po zakończeniu obrad w dniu 13 września br. odwiedziła znanego teologa reformowanego prof. Karola Bartha. Prof. Barth jest uważany za jednego z najwybitniejszych teologów protestanckich naszego stulecia. W historii Kościoła chrześcijańskiego ostatnich 50 lat dał się on poznać nie tylko jako odkrywca, badacz i autor mający do powiedzenia wiele istotnych rzeczy w dziedzinie teologii, lecz także jako bezkompromisowy wyznawca Chrystusa Pana. Dlatego też ilekroć dzisiaj wspomina się, np. dzieje Kościoła Wyznającego w Niemczech (1933—45) nie sposób wprost pominąć nazwisko Bartha. Nie mniejsze zasługi wyświadczył on również ruchowi ekumenicznemu, od początku wspierając go radą i pomocą. Karol Barth — wychowawca pokoleń pastorów i teologów Kościoła — to jeszcze jeden osobny rozdział życia i pracy tego starego już dzisiaj człowieka. Dla polskich chrześcijan dziedzictwo teologiczne Bartha, z małymi wyjątkami, jest zupełnie nieznane, a nawet bardzo „egzotyczne”. Dość powiedzieć, iż żadna z jego książek nie została wydana w naszym kraju, a przecież dzieła jego przełożono już nawet na japoński i koreański, że wymienimy tylko te specyficzne języki. Treść rozmowy z prof. Barthem, w czasie wizyty w dniu 13 września br. w jego mieszkaniu przy Bruderholzallee w Bazylei, relacjonujemy na podstawie osobistych notatek jednego z uczestników. Z tej racji nie może być ona uznana za oficjalny wywiad z Profesorem.

Należy nadto wyrazić ubolewanie, iż polscy chrześcijanie, a zwłaszcza protestanci, mieli dotąd tak mało okazji do spotkań osobistych z prof. Barthem oraz że jego dorobek teologiczny jest tak bardzo mało znany w naszym kraju. Od jednej z osób uczestniczących w wizycie Stary Profesor otrzymał kilka pięknych, pąsowych róż. Kwiaty te były skromniutkim wyrazem sympatii wszystkich uczestniczących w rozmowie. Prof. Barth przekazał za pośrednictwem „Jednoty” serdeczne życzenia wszystkim chrześcijanom i niechrześcijanom w naszym kraju. Autograf reprodukowujemy w tekście.

Rozmowa toczyła się głównie w języku niemieckim, a częściowo po francusku. Jako pierwsze padło pytanie: Jakie, zdaniem Profesora, będą następstwa kościelne II Soboru Watykańskiego? Prof. Barth: Trudno jest odpowiedzieć na to pytanie komuś, kto nie jest proroikiem, lecz tylko emerytowanym profesorem... Ojciec św. w Rzymie czyni pewne koncesje zarówno w lewą stronę, jak i w prawą... Np. encyklika o celibacie ma charakter zachowawczy.

Prof. Barth nie tylko chętnie odpowiada na pytania, lecz również chętnie sam pyta. Kilka jego pytań dotyczyło charakteru,

kierunku i intensywności procesu odnowy w Kościele rzymskokatolickim w Polsce. Jak zawsze jego pytania były konkretne i wymagały równie konkretnych odpowiedzi. Pytając o nowe formy nabożeństwa i duszpasterstwa w Polsce, prosił o podanie przykładów. Jego zdaniem, najtrudniejszym problemem, jaki należy przezwyciężyć w stosunkach pomiędzy katolikami i protestantami jest mariologia, wykazująca pewne tendencje rozwojowe po II Soborze Watykańskim. Istnieją także znaczne różnice w ustosunkowaniu się do kaznodziejstwa, które odgrywa najważniejszą rolę w Kościołach protestanckich.

O encyklice „Lumen Gentium“ twierdzi, że jest także swego rodzaju kompromisem. Dwa zagadnienia, jego zdaniem, nie zostały rozgraniczone zbyt wyraźnie. Chodzi mianowicie o stosunek zachodzący pomiędzy pojęciami „ciało mistyczne“ (corpus mysticum) i „lud Boży“ (populus Dei). W zimowym semestrze Profesor ma zamiar przeprowadzić wraz ze studentami analizę tej encykliki.

W ciągu ostatnich kilku lat, a także w ubiegłych miesiącach, prof. Barth zapadał niejednokrotnie na zdrowiu. We wrześniu czuł się trochę lepiej. Jednakże dwukrotnie w ciągu tygodnia odwiedza go jego domowy lekarz, który n.b. jest katolikiem. Opiekuje się on Profesorem już od wielu lat. Nawiązując do tych wizyt Barth powiedział z uśmiechem: „Gdy przychodzi lekarz, nie rozmawiamy o stanie mojego zdrowia, lecz prowadzimy długie rozmowy o teologii“. W najbliższym czasie prof. Barth spodziewał się, jak nam oznajmił, odwiedzin Hansa Künga, wybitnego teologa katolickiego, należącego do ruchu odnowy Vaticanum II.

W związku z tą ostatnią sprawą wypłynęło w rozmowie zagadnienie „przystosowania się“ Kościoła. W pewnym momencie Barth żywo zareagował zwracając się z pytaniem: „Anpassung — aber an was? Dopasować się, ale do czego? Jeśli do Ewangelii — to dobrze. Lecz nie do nowoczesnego świata“. Ktoś z uczestników zaryzyko-

wał sformułowanie: „Dopasować się do Ewangelii w duchu naszego czasu“. W związku z tym zagadnieniem oraz zapytany, co sądzi na temat konferencji „Kościół i społeczeństwo“, Profesor odpowiedział: „Nie lubię pojęcia „rewolucja“ w odniesieniu do Kościoła... W Kościele nie ma rewolucji. Rewolucja niszczy podstawy, fun-

damenty. A fundamentów Kościoła nie można naruszać. W związku z tym może wystąpić niebezpieczeństwo „falszywego aggiornamento“. Rewolucja oznacza w każdej części świata coś innego, czymś innym jest w Indiach a jeszcze czymś innym. np. w Ameryce Południowej“. Profesor bardzo polecał lekturę książki J. Rossela „Mission dans une société dynamique“, wydanej przez „Labor et Fides“ w Genewie.

W końcowej części prawie półtoragodzinnej wizyty zapytano Profesora, co mogłoby przyczynić się do rozwiązania najprzeróżniejszych trudnych spraw naszego życia. Prof. Barth stwierdził, że nie umie odpowiedzieć na to pytanie; jednakże chciałby posłużyć się pewnym przykładem i przy jego pomocy zwrócić uwagę na to, co jego zdaniem, jest sprawą bardzo ważną w dzisiejszych czasach. Przypomniał tegoroczne burzliwe rozruchy studenckie w Berlinie Zachodnim i w innych miastach uniwersyteckich w Niemczech Zach. „Rozruchy te były wyrazem buntu studentów wobec profesorów i władz uniwersyteckich. Swoim charakterem przypominały owe, jeszcze bardziej burzliwe, „exodusy“ studenckie okresu średniowiecza. Kilka dni wcześniej odwiedził mnie jeden z pastorów studenckich, który był świadkiem tych niepokojących wydarzeń. Indagowany przeze mnie powiedział, że studenci siedzą na ulicach, organizują wiece i manifestacje. Zapytany, czy prowadzi z nimi studia biblijne, odpowiedział: „Nie, już od dawna tego nie robię“. To zdanie Barth skomentował następująco: „Dziesięciu studentów czytających Biblię spełnia ważniejszą rolę, niż grupa demonstrujących studentów. Jeśli ich zamiarem jest zainteresować tzw. »anonimowych chrześcijan«, nie

— 7 —
wystarczy, żeby siedzieli tylko na ulicy i demonstrowali; powinni także czytać Biblię. Naj-

prostsze kazanie jest ważniejszym wkładem w odnowę świata, niż cokolwiek innego". Oto jeszcze inne typowe dla Bartha zdanie: „Mała odpowiedź jest ważniejsza od mnóstwa pytań”. „Wszyscy teologowie dzisiaj podróżują. Obawiam się, że ogromna większość teologów zamiast przebywać w domu, siedzi w autach, w poczekalniach, w pociągach lub w samolotach. Kiedyż oni mają czas na czytanie Biblii? Ciągłe mówi się o dialogu. Istnieją także modne zagadnienia. W czasach gdy studiowałem uważano, że należy wiele czasu poświęcać psychologii. Dzisiaj mówi się to samo o socjologii. A przecież chrześcijanie powinni umieć powiedzieć coś specyficznego własnego i nowego. To, czego dzisiaj nam potrzeba, jest czymś w rodzaju nowego pietyzmu („fast neuen Pietismus”)”.

Szkoda bardzo, że Profesor nie rozwinął tej myśli. To zdanie w ustach prof. Bartha brzmi wprost fascynująco. Niestety, nie dokończył swojej myśli, a rozmowa potoczyła się dalej. Ostatnia jej część dotyczyła możliwości tłumaczenia prac Bartha na język polski. Profesor wyraził swoją aprobatę. Chętnie widziałby tłumaczenie swojej książki „Einführung in die evangelische Theologie” (Wprowadzenie do teologii ewangelickiej). „Mogliby to czytać także nieteologowie” — skomentował.

Ostatnią sprawą była kwestia kontynuowania „Dogmatyki kościelnej”. Ze swoistym humorem Barth oznajmił nam, że jego Summa, jak mówi niekiedy o swojej „Dogmatyce kościelnej”, i tak też nazywają ją inni, nie zostanie nigdy dokończona. „Istnieją niedokończone wielkie, piękne katedry średniowieczne, istnieją także niedokończone „Summy” teologiczne”.

W tym miejscu należy się czytelnikom „Jednoty” pewne wyjaśnienie. Pisząc w ub. roku artykuł z okazji 80 rocznicy urodzin prof. Bartha („Rocznice bazylejskie”, Jednota 7/66), jak się okazało, popełniłem błąd podając, że Profesor pracuje nad

tomem V/1 „Dogmatyki“. Otóż podczas wizyty zobowiązałem się wobec Profesora sprostować ten błąd, co niniejszym czynię. Mam nadto obowiązek oznajmić, że „Dogmatik“ V/1 n i g d y n i e u k a ż e s i ę w d r u k u i nie będzie na-

pisana. Barth napisze tylko uzupełnienie do „Kirchliche Dogmatik“ IV/4. Za ten nie tak znowu zupełnie mimowolny błąd czuję się zobowiązany raz jeszcze przeprosić Czytelników.